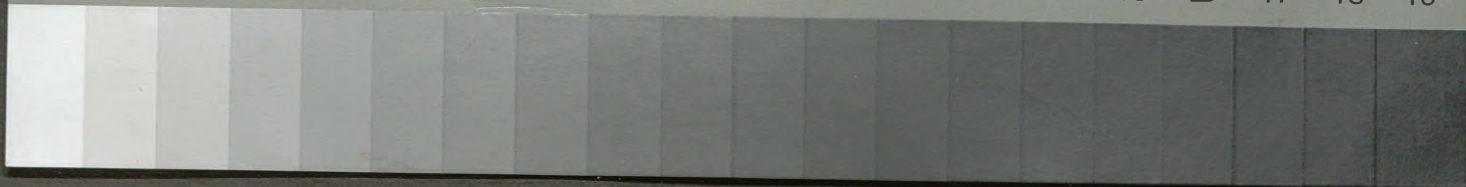




Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



HILARY MINC

ZAGADNIENIA POLITYKI GOSPODARCZEJ



NAKŁADEM WARSZAWA
SPÓŁDZIELNI «KSIĄŻKA» ŁÓDŹ - LUBLIN
1 9 4 5



HILARY MINC

ZAGADNIENIA POLITYKI GOSPODARCZEJ



NAKŁADEM
SPÓŁDZIELNI

»KSIĄŻKA«

WARSZAWA
ŁÓDŹ - LUBLIN

1

9

4

5

HILARY MINC

**ZAGADNIENIA
POLITYKI GOSPODARCZEJ**



Nakładem Spółdzielni Wydawniczej

„Książka” z odp. udz.

Warszawa — 1945

TREŚĆ.

- I. Spółdzielczość wobec nowych zadań. Z przemówienia wygłoszonego na Kongresie Spółdzielczości w Lublinie, dn. 25 listopada 1944 r. 3
- II. Kraj i Zagranica czekają na węgiel. Z przemówienia wygłoszonego na Ogólnopolskim Zjeździe Pracowników Przemysłu Węglowego w Katowicach, dnia 29 kwietnia 1945 r. 7
- III. Odbudowa gospodarcza Nowej Polski. Przemówienie wygłoszone na Posiedzeniu K. R. N., dnia 4 maja 1945 r. 13
- IV. Rola i miejsce Spółdzielczości. Z przemówienia wygłoszonego na Pierwszym Sejmiku Spółdzielczym w Łodzi, dnia 10 czerwca 1945 r. 46

260/1



Spółdzielczość wobec nowych zadań

Szanowni Obywatele! Jeśli przysłuchamy się uważnie obradom dzisiejszego Kongresu, jeśli wczujemy się dokładnie w atmosferę, która na nim panuje, to przyjdziemy do przekonania, że Kongres ten jest Kongresem przełomowym. Nie tylko, że jest to Kongres, który zbiera się po pięciu latach okupacji niemieckiej, ale przede wszystkim dlatego, że jest to Kongres, który zbiera się w okresie wielkich, głębokich zmian ustrojowych. Bardzo często sami nie zdajemy sobie sprawy z tego, co zaszło przez 4 miesiące, które mijają od chwili uwolnienia kraju. My sami nie widzimy rozmachu tych zmian, które się dokonały lub dokonywują. Ale jeżeli na te rzeczy spojrzymy głębiej, to dojdziemy do przekonania, że na naszych oczach zachodzą niezmiernie poważne zmiany. Reforma rolna likwiduje obszarnictwo. Nie ma u nas karteli i trustów. Znaczna część handlu idzie przez spółdzielczość. Jasną jest rzeczą, że równoległe z tymi przemianami mu-

si się nie tylko zwiększyć, ale musi się zmienić rola spółdzielczości.

Jeżeli się przyjrzeć roli spółdzielczości od jej zara-
niania, od jej pionierów aż do obecnego czasu, to jest
w tej historii głęboki tragizm. Wyszła spółdzielczość
z głębokich tęsknot mas ludowych, z dążności do po-
lepszenia jutra, z najlepszych intencji, lecz ciągle na-
trafiała na mur wyzysku, na mur karteli, na mur obszar-
nictwa — na mur nie do przebycia.

Mimo to, że rosły szeregi spółdzielczości, nie
zmieniał się ustrój, nie znikał wyzysk. I był w tym
głęboki tragizm. Spółdzielczość mogła tylko próbo-
wać łagodzić stosunki, ale nie mogła ich od gruntu prze-
budować, nie mogła realizować tęsknot mas, nie mo-
gła budować nowego życia.

Teraz przyszedł czas, kiedy znikł lub znika ten
przeklęty mur. Teraz przyszedł czas, kiedy przed
spółdzielczością otwierają się nowe, wielkie horyzonty.

Ten, kto umie patrzeć, ten widzi, jak na naszych
oczach tworzy się nowy żywiołowy ruch spółdzielczy,
ruch masowy, ruch o skali dotychczas nieznanej, ruch,
który swoim rozmachem zadziwił nas wszystkich.

W szeregu powiatów rozpoczął się chłopski ruch,
który dąży do przejścia przez spółdzielczość tej całej
skomplikowanej gospodarki, jaka została po rozbięciu
obszarników i rozparcelowaniu ziemi — stawów, sa-
dów, ogrodów, cegielni, zakładów przemysłowych itp.
wszędzie widać pierwsze kroki masowej chłopskiej
samopomocy. W mieście już widać pierwsze jaskółki
ruchu spółdzielczego wśród rzemieślników. Rośnie

ruch spóżywców, ogarniających szerokie rzesze konsumentów.

Jest faktem niezaprzeczalnym, z którym muszą się liczyć organizacje spółdzielcze, że równolegle do przemian ustrojowych, powstaną nowe prądy spółdzielcze, nowy żywiołowy ruch spółdzielczy. Przed istniejącymi obecnie organizacjami spółdzielczymi stoi poważne zagadnienie: albo — albo. Albo nowy, żywiołowy, masowy ruch spółdzielczy zespoli się ze starym ruchem spółdzielczym, albo będzie musiał wyłobić sobie nowe łóżysko. My wszyscy chcemy, aby ten nowy ruch spółdzielczy połączył się ze starym, aby zespoliły się zdolności twórcze z fachowością i doświadczeniem. Po to, aby ten ruch nie szukał sobie nowego łóżyska, aby wszedł w stare koryto, trzeba, aby masy ludowe wiedziały, że spółdzielczość jest posłusznym instrumentem, trzeba, aby masy ludowe miały do tej spółdzielczości zaufanie i mogły o niej decydować. Żeby tak się stało, musi być specjalny szereg warunków.

Jakie to warunki? Warunek pierwszy: Muszą być usunięci ze spółdzielczości i przez spółdzielczość ci wszyscy, którzy splamili się swą współpracą z okupantem, a tacy jeszcze są.

Warunek drugi: Muszą być otworzone szeroko drzwi spółdzielczości dla mas, musi być szeroko umożliwiona budowa spółdzielni od dołu przez same masy.

Warunek trzeci: Masy te muszą o spółdzielczości decydować i na wszystkich szczeblach spółdzielczych muszą być przeprowadzone demokratyczne wybory.

Warunek czwarty: Musi być stoczona bezwzględna walka z pozostałościami po niemieckim okupancie. Trzeba wypenić kramikarstwo, korupcję, spekulację.

Warunek piąty: Musi być wydana walka pseudo-spółdzielniom, które pokrywają się tęczowym sztandarem spółdzielczym i żerują na nędzy ludzkiej.

Warunek szósty: Musi być jak najprędzej przeprowadzone zerwanie z wąskimi zasadami lokalnej rentowności. Cała spółdzielczość musi się nastawić na pracę dla potrzeb całokształtu gospodarki narodowej i działać w myśl interesów tej gospodarki.

Warunek siódmy: Musi się odwrócić spółdzielczość twarzą do mas, do konsumenta, do producenta, do robotnika, do inteligencji pracującej.

Jeżeli te warunki zostaną spełnione, nowy ruch spółdzielczy, zespalać się ze starym ruchem, weźmie od niego wszystko to, co jest w nim dobre, uczciwe i szczerze.

Jaką kierownik tej placówki rządowej, która ma najściślejsze związki ze spółdzielczością, mogą oświadczyć, że taka odnowiona, demokratyczna, masowa, śmiała postępową spółdzielczość będzie korzystala z pełnego poparcia rządu i w takiej spółdzielczości PKWN upatruje jedną z głównych dróg gospodarczej rozbudowy demokracji.

Życzę spółdzielczości, aby jak najprędzej stała się najbardziej masową, demokratyczną, śmiałą, postępową.

25 listopada 1944 r.

Kraj i zagranica czekają na węgiel

**RZĄD UCZYNI WSZYSTKO, ABY GÓRNIK BYŁ
SYTY. — MUSIMY WYGRAĆ POKÓJ!**

Jeżeli Rząd przywiązuje dzisiaj pierwszorzędną wagę do przemysłu węglowego, do jego rozwoju, do jego odbudowy, do jego perspektyw, to dzieje się to dlatego, że analiza sytuacji wykazuje nam, iż tu właśnie w kopalniach, w Zjednoczeniach kopalni, w Zarządzie Głównym Przemysłu Węglowego leży punkt ciężkości gospodarczy, wprowadzenia gospodarki narodowej na właściwe drogi. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że póki nie uzyskamy potężnej bazy energetycznej dla rozwoju naszej gospodarki, gospodarka nie ruszy tak, jak ruszyć powinna.

Dochodzą mnie wołania z różnych zakątków Polski, z Łodzi, Żyrardowa, Białegostoku, Rzeszowa, ze wszystkich stron, ze wszystkich fabryk: — „węgla!“ Żeby ruszyć, żeby się odrodzić, przemysł żąda węgla. Wiemy dobrze, że nie ruszy transport kolejowy, że nie wejdzie na właściwe tory nasza gospodarka, jeżeli koleje państwowe nie dostaną węgla. Wiemy dobrze,

że po tylu latach chłodnych i zimnych, robotnik, chłop, inteligent myśli uporczywie o tym, czy teraz wreszcie zimą będzie miał węgiel, myślą o tym chorzy i ranni w szpitalach, urzędnicy w instytucjach, nauczyciele w szkołach. Wiemy dobrze, że głównym naszym środkiem wymiany z zagranicą jest właśnie węgiel.

Zagranica czeka na nasz węgiel.

Z okazji pobytu w Moskwie, w momencie podpisywania paktu polsko-radzieckiego, miałem możność zetknąć się z przedstawicielami państw obcych i wiem, że na nasz węgiel czeka Szwecja, Rumunia, Włochy i inne państwa.

W Szwecji, której niezbędny jest nasz węgiel, społeczeństwo pasjonuje się zagadnieniem, jaki jest stan naszych kopalń, jaki jest stan Gdańska i Gdyni, jaki jest stan naszego transportu. Tak jak my chcemy tego węgla, tak czeka na niego również przemysł tych krajów, które kiedyś nasz węgiel importowały. A przecież w ślad za eksportem węgla przyjdzie do naszego kraju w zamian potok towarów: maszyny, ruda, samochodowe łożyska kulkowe, motory, sprzęt łączności, żywność itd.

Na węgiel czeka przemysł, na węgiel czeka transport, czeka ludność, czeka handel zagraniczny. Rząd powziął uchwałę o podniesieniu wydajności w przemyśle węglowym. Uchwała ta wskazuje, że tu leży punkt ciężkości, tu leży dźwignia, którą trzeba uchwycić, tu leży guzik, który trzeba nacisnąć, żeby rozwiązać zagadnienia naszej przyszłości. Rząd dał przemysłowi węglowemu plan. Co oznacza ten plan?

PLAN WĘGLOWY

Jest to skoncentrowana wola narodu i Rządu. To jest to, co naród dyktuje górnikom, czego od nich żąda. To wola narodu ubrana w uchwały, zamknięta w cyfry, uświetniona majestatem Rzeczypospolitej. Ludzie, którzy mają ten plan wykonać, muszą otrzymać potrzebne ku temu warunki. Przypominam sobie marcową konferencję w Katowicach. Była tam mowa o żywności. Musieliśmy wtedy szczerze powiedzieć Wam, że żywności nie ma. Bo wtedy w marcu tak było, a teraz z tą samą szczerością i pewnością mówię Wam: Rząd zrobi wszystko i żywność da górnikom, żywność w maju będzie.

Wiecie, jakie mamy trudności transportowe, wiecie, że brak nam koni do siewu, brak nam samochodów, ale mówię Wam: konie będą i samochody będą. Rząd zrobi wszystko konieczne dla zapewnienia warunków i wykonania planu i plan musi być i będzie wykonany. Będzie wykonany, o ile szereg najtrudniejszych zagadnień, które stoją przed nami w tej chwili, zostanie rozwiązany prawidłowo, o ile zostanie spełniony szereg podstawowych i najważniejszych warunków.

CZTERY WARUNKI

Po pierwsze trzeba, aby robotnik — górnik poczuł, że Polska w roku 1945 to nie Polska z roku 1939, trzeba, aby górnik rozumiał nie tylko w teorii, ale poczuł w praktyce, że coś się zmieniło. Trzeba,

aby robotnik rozumiał, że nosi w plecaku buławę marszałkowską, żeby rozumiał, że otwarte przed nim są drogi i szczeble kariery produkcyjnej, że najbardziej zdolni mogą i muszą dojść do kierownictwa kopalni, żeby rozumiał, że dba się o jego byt, że buduje mu się świetlicę i dba się o jego dzieci. A jeśli się ktoś temu będzie opierał, to opór jego musi być przełamany.

Po drugie. Trzeba, aby dyrektor, inżynier, sztygar mógł rządzić na kopalni, żeby ten kto ma wiedzę techniczną, mógł swoją wolę na tej wiedzy i doświadczeniu opartą urzeczywistnić, żeby dyrektor, inżynier, sztygar, wykwalifikowany robotnik zainteresowany był w rozwoju przedsiębiorstwa, w którym pracuje i żeby wiedział, że za wykonanie planu otrzyma premię i nagrody. Żeby wiedział, że nie może być równości w płacy między dyrektorem a robotnikiem, że każdy musi otrzymać płacę odpowiadającą do pracy, którą wykonuje.

Po trzecie trzeba, żeby cały przemysł węglowy rozumiał, że musi pracować samowystarczalnie, żeby zostały uruchomione potężne rezerwy rentowności, które leżą w podniesieniu wydajności pracy. Trzeba, aby górnictwo rozumiało, że należy skończyć z licznymi dotacjami państwowymi, z traktowaniem skarbu jak zwykłej dojrzałej krowy, z hańbą niskiej wydajności.

Po czwarte trzeba, aby plan był wykonany nie tylko ogólnie, nie tylko przez poszczególne zjedno-

czenia, ale przez każdą kopalnię, przez każdy oddział.

Jeżeli te warunki zostaną spełnione, plan będzie wykonany z nadwyżką i w końcu kwartału otrzymamy 120 — 130.000 ton dziennego wydobywania. Plan będzie wykonany, bo żyjemy teraz w takim kraju, gdzie praca przestała być ciężkim obowiązkiem, przekleństwem, zmorą życia, ale stała się sprawą godności, honoru i czci.

U NAS I GDZIE INDZIEJ

Dobrze jest czasami oderwać się od gruntu, na którym stoimy i na naszą rzeczywistość spojrzeć w perspektywie tego, co się dzieje na świecie. W podobnej jak my sytuacji znajduje się Francja, Belgia, wyzwolona część Holandii, wyzwolone kraje bałkańskie.

Na podstawie analizy tego, co się tam dzieje i co u nas zachodzi, można stwierdzić, że my stajemy już na nogi, odbudujemy swoją gospodarkę szybciej i sprawniej, aniżeli tamci. Bo przecież we Włoszech zdarzają się buntury głodowe, w Belgii obserwujemy marazm przemysłu, w Francji katastrofalny kryzys transportu. U nas powoli rusza transport, dymią kominy Śląska i Łodzi, pracuje coraz więcej ludzi, zaczyna odbudowywać się Warszawa.

U nas wszystko to odbywa się w innej atmosferze, aniżeli tam. W Grecji i wielu krajach słychać pomruki wojny domowej, czego u nas nie ma i nie

będzie. Czemu się tak dzieje? Oto dlatego, że myśmy w Polsce potrafili odsunąć od władzy czynniki, które były zawsze i będą źródłem fermentów, niepokoju, anarchii. Myśmy w Polsce potrafili odsunąć od władzy obszarników i wielkich kapitalistów.

Dlatego, że nasza Polska jest Polską Demokratyczną bez obszarników, bez wielkich kapitalistów, bez karteli, bez trustów. A ponieważ jest tak a nie inaczej, to właśnie dlatego w naszej Demokratycznej Polsce — Polsce z 1945 r., praca nie jest brzołstwem, a sprawą honoru i czci.

MUSIMY WYGRAĆ POKÓJ

Chodzi o to, żeby po wygranej wojnie, wygrać pokój.

Do walki o wygraną wojny postawiliśmy cały naród. w pierwszym rzędzie Wojsko Polskie — nie omyliliśmy się, bo dzisiaj nasza piechota maszeruje pod arkadami Brandenburger Tor. W walce naszej o wygraną pokój stawiamy na cały naród — na świat pracy, na górników. I nie omyliliśmy się, jak widać z dotychczasowych wyników: sztygarzy, górnicy, inżynierowie, dyrektorzy działac będą tak, aby wykonać skoncentrowaną wolę Narodu — plan, który dał Rząd i plan ten wykonają z nadwyżką.

29 kwietnia 1945 r.

III.

Odbudowa gospodarcza nowej Polski

Wysoka Rado! Minęło już z górą 3 i pół miesiąca od wiekopomnej chwili, gdy bohaterska Armia Czerwona wraz z Wojskiem Polskim przełamała niemieckie linie obronne na Wiśle. Wraz z postępami Armii Czerwonej Polska odzyskiwała wciąż nowe terytoria. Rozszerzały się granice tzw. Polski Lubelskiej; dziś władza Rządu Rzeczypospolitej Polskiej rozpościera się już nie tylko nad całością ziem polskich w dawnych granicach—na obszernych terytoriach po Odrę i Niszę funkcjonuje dziś wszędzie polska administracja. Jest rzeczą jasną, że mamy już poza sobą okres dość długi, by pokusić się o próbę zbilansowania osiągniętych wyników w dziedzinie gospodarczej, by zanalizować te wyniki, by wyciągnąć na światło dzienne podstawowe nasze niedomagania i bolączki, by znaleźć drogi do przezwyciężenia tych trudności, by wytyczyć perspektywę rozwoju gospodarczego na najbliższą przyszłość.

W pierwszym rzędzie musimy sobie zdać sprawę z drogi już przebytej. Musimy porównać stan gospo-



darczy kraju w momencie załamania się panowania niemieckiego z tym stanem, który mamy obecnie. Musimy odpowiedzieć na pytanie, jak wykorzystaliśmy te 3 i pół miesiąca, które minęły od chwili przełamania niemieckich umocnień na Wiśle, musimy stwierdzić, czy osiągnięte rezultaty świadczą o tym, że możemy i umiemy przewycięzać olbrzymie trudności gospodarcze, musimy stwierdzić czy zasady naszej polityki gospodarczej, sformułowane jeszcze w historycznym manifestie lipcowym P. K. W. N., a wprowadzone w życie nie bez powodzenia na niewielkim i względnie nieskomplikowanym terytorium Polski Lubelskiej, zdały egzamin na całości ziem polskich.

CO ZASTALIŚMY W KRAJU W MOMENCIE WYZWOLENIA?

Zastaliśmy: po pierwsze, przemysł bądź zniszczony, bądź pozbawiony całkowicie lub prawie całkowicie surowców, materiałów pomocniczych i paliwa i przez to unieruchomiony. Stąd fakt niemal całkowitego wówczas bezrobocia polskiej klasy robotniczej.

Po drugie, wieś ograbioną z bydła i sprzężaju, wypompowaną przez okupanta ze znacznej części kontyngentu, zniszczoną przez działania wojenne. Składowice aprowizacyjne w większych miastach puste. Zapasy żywności wywiezione, bądź unieruchomione — i stąd wyraźnie zarysowująca się perspektywa bliskiej katastrofy głodowej.

Po trzecie, handel nieistniejący, rozbity lub zdeorganizowany, zwłaszcza na ziemiach zachodnich po ucieczce Niemców.

Po czwarte, transport i łączność w bardzo poważnym stopniu zniszczone, niemal całkowicie unieruchomione.

Po piątę, brak ustalonej własności, brak wszelkich form organizacyjnych dla działalności gospodarczej, olbrzymie ilości warsztatów pracy bezpańskich lub opuszczonych i w rezultacie unieruchomionych.

Po szóste, wielką i świadomie przez Niemców, zwłaszcza w ostatnich miesiącach przed katastrofą, powiększoną masę środków obiegowych, co, przy zupełnym prawie zaniku obrotu towarowego, groziło bezpośrednio inflacją i nieobliczalnym w swych skutkach chaosem finansowym.

Po siódme, rozbitcie terytorium polskiego na dwa odrębne organizmy gospodarcze, dawne G.G. i dawne ziemie przyłączone do Rzeszy, organizmy o różnej walucie, różnym poziomie płac i cen, różnym ciężarze gatunkowym rynku reglamentowanego.

Reasumując, zastaliśmy w kraju w momencie jego wyzwolenia: niemal całkowite bezrobocie, groźbę katastrofy głodowej, brak transportu, chaos organizacyjny i finansowy.

JAK PRZEDSTAWIA SIĘ STAN OBECNY?

Jak zostały pokonane te, zdawało by się, nieprzezwyciężone trudności? Jak wybrnięto z tego, zdawało-

by się, nie do pokonania chaosu, który zastaliśmy w kraju w momencie jego wyzwolenia?

PIERWSZE: przeważająca większość zakładów przemysłowych została uruchomiona. Podstawowym gałęziom przemysłu zapewniono zaopatrzenie w paliwo. Brak surowców i materiałów pomocniczych został przezwyciężony bądź drogą mobilizacji środków wewnętrznych, bądź drogą importu ze Związku Radzieckiego. W rezultacie na dzień 1 maja br. liczba osób zatrudnionych w wielkim przemyśle państwowym lub znajdującym się pod zarządem państwowym przekroczyła 370.000, co stanowi około 60 proc. stanu zatrudnienia przedwojennego w tym samym kręgu przedsiębiorstw. Groźba bezrobocia polskiego proletariatu została w bardzo poważnym stopniu ograniczona. Jeśli chodzi o ośrodki bezrobocia, to w tej chwili jedynym takim ośrodkiem jest całkowicie niemal przez Niemców zniszczone tzw. Staropolskie Zagłębie, a więc przemysłowe powiaty województwa kieleckiego. Na pozostałych terenach, gdzie przemysł uległ znacznie mniejszym zniszczeniom, bezrobocie zanika bardzo szybko, a w niektórych gałęziach przemysłu, jak np. w przemyśle węglowym, zarysowuje się już perspektywa braku sił roboczych.

O tym, jak wzrasta stan zatrudnienia, świadczyć mogą dane dotyczące m. Łodzi: w dniu 1 lutego br. liczba zatrudnionych wynosiła w mieście Łodzi 1.882 osoby, 1 marca br. liczba zatrudnionych wynosiła 10.308 osób, 1 kwietnia br. — 52.884 osoby. Na skutek rozpoczęcia przeróbki surowców otrzymanych z ZSRR, ilość zatrudnionych podniosła się na dzień 25 kwietnia

br. do 72.176 osób. Liczba zatrudnionych nie przestaje wzrastać z każdym dniem.

DRUGIE: dzięki społecznej inicjatywie ludności miast, a w pierwszym rzędzie tzw. brygad robotniczych, **zapobieżono grożącej katastrofie głodowej.** Nie bacząc na olbrzymie trudności, wynikające z ograbienia wsi przez Niemców i brak środków transportowych, zebrano na nowowyzwolonych terenach 115.000 ton zboża. Rzecz jasna, że stan aprowizacji w ciągu tego okresu był w wysokim stopniu niezadawalający. Powodował on konieczność szeregu wyrzeczeń i ciężkich ofiar ze strony ludności polskiej, miejskiej, a zwłaszcza ze strony świata pracy. Ale bądź co bądź można stwierdzić, że **aczkolwiek ze znacznymi trudnościami, z wielkimi wyrzeczeniami i ofiarami, przebyliśmy ten okres katastrofy głodowej, która zdawała się być nieunikniona w momencie wyzwolenia kraju.**

TRZECIE: jest rzeczą niewątpliwą, że poczynione zostały poważne kroki na drodze odbudowy handlu, zupełnie rozbitego po ucieczce Niemców. Reaktywowanie spółdzielczości na terenach wyzwolonych i inicjatywa prywatna w zakresie handlu przyczyniły się do tego, że sieć handlowa, aczkolwiek słaba i niedostateczna, powiększa się jednak stale i systematycznie.

CZWARTE: Najślabsze do niedawna nasze miejsce, pięta achillesowa naszej gospodarki — **transport kolejowy, wykazuje stałe postępy.** O ile w lutym liczba wagonów towarowych, uruchomionych dla potrzeb gospodarki narodowej wynosiła 2.543, to w marcu wzrasta ona do liczby 12.487, a w kwietniu dochodzi do 20.550.

I tu więc mamy, niedostatecznie jeszcze, ale w każdym razie widoczne i odczuwalne pokonywanie, nieprzezwyciężonych zdawało by się, trudności.

PIĄTE: na miejsce braku wszelkich form organizacyjnych, chaosu organizacyjnego i własnościowego, **wyłaniać się już zaczynają wyraźne kontury nowego stanu rzeczy.** Znaczna liczba zakładów rzemieślniczych i handlowych powróciła do swoich właścicieli, wywłaszczonych w swoim czasie przez Niemców. Zostały stworzone formy organizacyjne w postaci Zarządów Centralnych Przemysłu i skomercjalizowanych Zjednoczeń zakładów przemysłowych, dla kierowania wielkim przemysłem, który stanowi własność prywatną lub znajduje się pod zarządem państwowym.

SZÓSTE: w rezultacie reformy walutowej, na miejsce nie kontrolowanych walut kursujących w kraju, wprowadzona została **jedna kontrolowana waluta, złoty Narodowego Banku Polskiego.** Niewątpliwie reforma walutowa uderzyła boleśnie w wielu ludzi, niewątpliwie związana była ona z wieloma przeoczeniami i dała niewątpliwie powód do wielu nadużyć. Ale nie ulega również wątpliwości, że reforma walutowa przez **wycofanie z obiegu około 65 proc. znaków obiegowych, uratowała kraj przed widmem inflacji i związanymi z tym nieobliczalnymi dla Polski i jej obywateli skutkami katastrofy finansowej.**

SIÓDME: można już stwierdzić, że rozbieżności terytorium kraju na dwa odrębne organizmy gospodarcze, organizmy o różnych walutach i różnym poziomie płac i cen, należy już do przeszłości. Od 1 kwietnia br. obo-

wiążują w całym kraju jednolite stawki płac. Dla większości artykułów ustalony jest jednolity poziom cen stałych. Systematycznie wyrównują się ceny wolnorynkowe. W szybkim tempie odbywa się proces zrastania, jako zjawisko niewątpliwie dodatnie.

Reasumując, można stwierdzić, że w ciągu 3 i pół miesięcy, które minęły od chwili przełamania umocnień niemieckich nad Wisłą, zdołaliśmy w dużym stopniu zlikwidować groźbę bezrobocia, zdołaliśmy uniknąć katastrofy głodowej, zdołaliśmy poczynić pierwsze kroki w odbudowie handlu i transportu, zdołaliśmy ustalić zręby form organizacyjnych życia gospodarczego, zdołaliśmy uniknąć nieszczęścia inflacji, zdołaliśmy wreszcie doprowadzić do szybkiego zrastania się całości ziem polskich w jeden organizm gospodarczy.

Jeśli zważyć, że praca ta została wykonana w warunkach toczącej się wojny i związanych z nią ciężarów, w warunkach, kiedy Polska była bądź bezpośrednią areną operacji wojennych, bądź też bezpośrednim zapleczem olbrzymiego frontu, w warunkach braku kadr przetrzebionych okrutnie, jeżeli chodzi o siły fachowe i siły kierownicze, przez niemieckiego okupanta, — to stwierdzić należy, że wykonana została praca wielka, osiągnięte zostały rezultaty poważne i to w tempie, które w stosunku do istniejących warunków uznać bezspornie należy za bardzo szybkie. Co więcej, porównując tempo i wyniki życia gospodarczego u nas i w innych krajach wyzwolonych, np. we Francji, Belgii, Holandii, we Włoszech, Grecji, stwierdzić trzeba, że bynajmniej na szarym końcu nie jesteśmy, raczej przeciw-

nie, wszystko wskazuje na to, że odbudujemy swoją gospodarkę, zagoimy rany, zadane przez okupanta, szybciej, sprawniej i mniejszymi ofiarami, niż to się dzieje w innych krajach.

Kryzys transportu, na który cierpimy, jest znacznie mniejszy u nas, niż we Włoszech i we Francji. Nasza sytuacja żywnościowa, aczkolwiek ciężka, jest bez porównania lepsza od sytuacji Włoch czy Holandii. Nie ma u nas tej atmosfery wojny domowej i związanych z nią wstrząsów gospodarczych, jak to obserwowaliśmy np. w Grecji.

DLACZEGO ODBUDOWA U NAS IDZIE SZYBCIEJ I SPRAWNIEJ, NIŻ W INNYCH KRAJACH WYZWOLONÝCH?

Dlaczego idzie ona szybciej i sprawniej chociaż zdawałoby się, że właśnie u nas, w kraju najdłużej okupowanym przez Niemców, najbardziej dotkniętym przez wojnę i terror okupanta, mogłoby być raczej na odwrót.

Dzieje się to po pierwsze dlatego, że wbrew wszelkim usiłowaniom upiórów przeszłości sanacyjnej, olbrzymia większość narodu jest zwarta i jednolita w swoim dążeniu do jak najszybszej odbudowy kraju i udziela swemu Rządowi Tymczasowemu nieograniczonego kredytu moralnego i poparcia.

Po drugie dlatego, że zostały u nas usunięte źródła i podstawy anarchii gospodarczej, w postaci istnienia obszarnictwa i wielkiego kapitału finansowego, zorganizowanego w trustach i kartelach. Przez usunięcie

obszarnictwa, przez wzięcie pod zarząd państwowy wielkiego przemysłu, zapobieżono i antynarodowej spekulacji w najbardziej dla gospodarki narodowej ważnych dziedzinach, zapewniono kluczową pozycję państwu, jego zadaniu najszybszej odbudowy kraju.

Po trzecie dlatego, że korzystamy z wielkiej wydatnej, szczerzej i bezinteresownej pomocy naszego sąsiada i sojusznika, Związku Radzieckiego, pomocy w żywności, w surowcach, w środkach transportowych i wreszcie pomocy technicznej. Oto, dlaczego odbudowujemy się szybciej, sprawniej i mniejszymi ofiarami niż inne kraje wyzwolone. Oto, dlaczego osiągamy lepsze wyniki i tempo. Osiągamy je, ponieważ konsekwentnie dążymy do tego, by hasło Polski demokratycznej nie było czczym frazesem, lecz aby było ono wypełnione bogatą treścią gospodarczą i społeczną.

NASZA NOWA POLSKA, POLSKA DEMOKRATYCZNA, TO KRAJ BEZ OBSZARNIKÓW, BEZ WIELKICH KAPITALISTÓW, BEZ TRUSTÓW I BEZ KARTELI. NA TĘ DROGĘ WYSZLIŚMY, TA DROGA IŚĆ BĘDZIEMY DALEJ I Z TEJ DROGI ZEJŚĆ NIE ZAMIERZAMY.

MODEL GOSPODARKI POLSKI DEMOKRATYCZNEJ

Nowa Polska, to Polska bez obszarników i bez skartelizowanego kapitału, podkreślamy bez skartelizowanego kapitału, bowiem element gospodarki indywidualnej, bądź to średnio i drobnokapitalistycznej, bądź to drobnotowarowej, chłopskiej czy rze-

mieślniczej, posiada u nas zapewnione pole działania i perspektywę rozwoju. Odrzucamy jako fantastyczne, wręcz prowokacyjne, rozsiewane przez wrogów insynuacje o tym, jakoby w dziedzinie rolnictwa Rząd dążył do kolektywnej gospodarki, jakoby po reformie rolnej miały przyjść kolchozy. Stoimy twardo na gruncie indywidualnej gospodarki chłopskiej.

Ruch spółdzielczy, zainicjowany przez Związek Samopomocy Chłopskiej, któremu udzielamy poparcia w jego działalności i rozwoju, traktujemy jako nową formę spółdzielczości rolniczej, wynikłej ze zmiany struktury gospodarczej rolnictwa w rezultacie likwidacji gospodarstw obszarniczych.

Stacje maszynowo-traktorowe, które odegrały już tak wydatną rolę w czasie wiosennej kampanii siewnej, traktujemy jako formę pomocy dla indywidualnej gospodarki chłopskiej, pomocy opartej na wzajemnej umowie między stacją a rolnikiem, pomocy przewidującej opłatę. Traktujemy stacje maszynowo-traktorowe jako formę połączenia dobrodziejstw techniki maszynowej z istnieniem nienaruszalnego indywidualnego gospodarstwa polskiego.

Chcemy, aby rolnik po wykonaniu swoich zobowiązań wobec państwa, wobec miasta, wobec woj-ska, mógł dysponować według swego uznania rezultatem swojej pracy.

Rozszerzenie i rozbudowę wolnego handlu artykułami rolniczymi traktujemy jako zjawisko pożądane i dodatnie z punktu widzenia interesów gospo-

darki narodowej. Najlepiej w tym względzie intencje Rządu wykazuje rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów o obowiązku świadczeń rzeczowych na rok 1945-46. W tym rozporządzeniu wieś została zawiadomiona o tym, czego się Rząd od niej spodziewa.

Rozporządzenie określa obowiązki każdego z rolników i daje każdemu gospodarstwu rolnemu jasność co do perspektyw jego indywidualnej gospodarki na okres najbliższy. Rozporządzenie wyraźnie podkreśla, że każde gospodarstwo, które wypełni obowiązkową dostawę określoną w rozporządzeniu, będzie dysponowało nadwyżką płodów rolnych całkowicie według swego uznania.

Normy dostaw rzeczowych są skonstruowane w ten sposób, by nie tylko pozostawić rolnikowi tę część jego plonów, która potrzebna jest na wyżywienie jego rodziny i inwentarza, ale także by umożliwić utworzenie wymiany towarowej między wsią a miastem.

Jest rzeczą niewątpliwą, że rozporządzenie to, uzależniając wymiar od ilości gruntów rolnych i stwarzając tym samym konieczność jak najlepszego wykorzystania ziemi nadającej się pod uprawę, określając jasno perspektywy każdego gospodarstwa i mówiąc chłopu, że ilość produktów rolnych, którą chłop będzie mógł sprzedać na wolnym rynku, zależna jest od wydajności jego gospodarki, przyczyni się bardzo poważnie do zwiększenia obszaru zasiewów i podniesienia gospodarki wsi.

Jeżeli chodzi o dziedzinę handlu, rzemiosła, drobnego i średniego przemysłu, to Rząd stoi na stanowis-

ku, że równolegle do rozwoju spółdzielczości restytucja inicjatywy prywatnej, zniszczonej przez rabunek niemiecki, jest rzeczą pożądaną i celową. Ze zrozumiałych względów, w momencie wyzwolenia kraju, dla zabezpieczenia przed rabunkiem i rozdrapaniem przez elementy spekulacyjne, przeszła pod zarząd państwowy znaczna ilość przedsiębiorstw handlowych, rzemieślniczych, drobnych i średnich zakładów przemysłowych. Trzeba jednakże zrozumieć, że to co było dobre i celowe w pierwszych tygodniach po wyzwoleniu, przestaje być dobrym i celowym obecnie, gdy dążymy do coraz większej normalizacji życia gospodarczego.

Państwo nie pretenduje do tego, by rządzić bezpośrednio drobnym i średnim przemysłem, rzemiosłem czy olbrzymią większością handlu. Wręcz przeciwnie. Państwo uważa, że włączenie w skład zjednoczeń przemysłowych o ogólnopaństwowym znaczeniu drobnych przedsiębiorstw utrudnia i hamuje pracę tych zjednoczeń, absorbuje ich uwagę, odrywając od zasadniczych zadań kierowania wielkim przemysłem, nie dając jednocześnie możliwości rozwinięcia w pełni sił produkcyjnych w kraju.

Dlatego trzeba, by jak najprędzej zakłady handlowe oraz większość drobnych, średnich zakładów przemysłowych i rzemieślniczych wyszły spod kompetencji zjednoczeń o charakterze ogólnopaństwowym i zostały przekazane ich dawnym właścicielom, bądź też w wypadku o ile są bezpańskie, na warunkach dzierżawy — spółdzielczości, względnie inicjatywie prywatnej.

Jeżeli chodzi o przemysł prywatny, to niewątpliwie, nie bacząc na trudności zaopatrzenia w surowce i paliwo w nowych zmienionych warunkach gospodarczych, znajdzie on możliwości rozwoju w drodze zawierania umów z odpowiednimi organami państwowymi za dostarczenie części swojej produkcji po cenach sztywnych.

Tak więc model gospodarczy nowej, demokratycznej Polski rezerwuje możliwości rozwoju dla elementów gospodarki indywidualnej. Wynika to zresztą z naszej ogólnej postawy politycznej, postawy frontu narodowego, obejmującego wszystkie warstwy narodu, frontu zwróconego przeciwko garście obszarników i wielkich potentatów kapitału finansowego. O tym charakterze naszej demokratycznej Polski, o tym jej modelu gospodarczym nie należy nigdy zapominać w praktycznej działalności.

NASZE TRUDNOŚCI, NASZE NIEDOMAGANIA, NASZE BOLĄCZKI.

Byłoby rzeczą wręcz szkodliwą, gdybyśmy stwierdzając niewątpliwe sukcesy, osiągnięte w dziedzinie odbudowy gospodarki i szybkie tempo w osiągnięciu tych rezultatów chcieli zamknąć oczy na długi szereg naszych bolączek, wielce poważnych bolączek i niedomagań. Wręcz przeciwnie. Winniśmy wszystko zrobić, aby te bolączki i niedomagania wysunąć na światło dzienne, aby znaleźć źródło tych bolączek i niedomagań i drogi najszybszego ich przezwyciężenia.

Obrazowo mówiąc, gospodarka nasza cierpi teraz z powodu siedmiu plag głównych: **pierwszą taką plagą niezmiernie poważną i dotkliwą jest stan naszej aprowizacji.**

O POPRAWĘ APROWIZACJI LUDNOŚCI PRACUJĄCEJ.

Nie ma co zamykać oczu na to, że chociaż zdołaliśmy uniknąć katastrofy głodowej, to w wielu miejscach naszego kraju człowiek pracy jadał i je niedostatecznie i wręcz źle, nie mówiąc już o zaopatrywaniu w towary przemysłowe, co również należy uznać jako wysoce niedostateczne.

W obecnej chwili, uwzględniając te środki, które posiadamy w kraju, oraz **poważną pomoc żywnościową** otrzymaną ze Związku Radzieckiego, można stwierdzić, że posiadamy **dostateczne środki na to, aby zaopatrzyć ludność pracującą w chleb, przetwory zbożowe, jarzyny, kartofle, cukier, częściowo mięso i tłuszcze.**

Te stwierdzenia nie wystarczają jednak, aby środki, które posiadamy doszły do konsumenta we właściwym czasie, we właściwych ilościach i po właściwej cenie. Aby tak się stało, musi być i będzie dokonana wielka praca organizacyjna. Świadczenia rzeczowe były zbierane dotąd ofiarnie, ale tak czy inaczej po amatorsku przez doraźnie i tymczasowo stworzone brygady robotnicze.

Trzeba dla **sprawnego zebrania świadczeń zorganizować szybko specjalny aparat gospodarczy, pobor-**

ców świadczeń rzeczowych z personelem dostatecznym do objęcia nie tylko powiatów, ale wszystkich gmin. Trzeba, by każdy rolnik zrozumiał, że żadnych zwolnień ogólnych od ustalonego wymiaru nie będzie i że Państwo prawa raz ustalonego przez siebie będzie się trzymało do końca. Trzeba także, aby wszystkie władze państwowe, a przede wszystkim władze administracji ogólnej, współdziałały w jak najszybszym i jak najpełniejszym zrozumieniu przez rolnika tych zasad.

Jeżeli chodzi o rozdział żywności, musi być jak najsprawniej przeprowadzona zasada rzucenia przede wszystkim żywności i innych środków materialnych w te miejsca, które z punktu widzenia interesu państwa są najistotniejsze i najważniejsze. Takie miejsca, to przede wszystkim robotnicy i pracownicy inżynieryjno-techniczni wielkiego przemysłu, pracownicy kolei, pracownicy nauki, literatury i sztuki i ludność wielkich miast. Trzeba, aby jak najszybciej została przeprowadzona dyferencjacja norm żywnościowych w zależności od wysiłku, wykonywanego przy pracy — i wagi tej pracy dla Państwa.

Uchwała Rady Ministrów z dn. 11 kwietnia br. przewidująca większe normy dla górników, zwłaszcza pracujących pod ziemią, jest pierwszym krokiem na tej drodze. Trzeba jak najszybciej rozbudować sieć handlowo-spółdzielczą, korzystając także z handlu prywatnego. Trzeba pomóc spółdzielczości w spełnieniu roli głównego instrumentu aprowizacji kraju. Trzeba okazać spółdzielczości pomoc w transporcie i twardo

wymagać od niej wykonania tych zadań, które na nią spadają.

Trzeba poprzeć i rozwinąć samorzeczną inicjatywę robotniczą w tworzeniu w większych zakładach przemysłowych zamkniętych spółdzielni robotniczych i pomóc w organizacji tych spółdzielni według form organizacyjnych wielkiego przemysłu. Trzeba odciążyć Ministerstwo Aproprowiacji od funkcji bezpośrednio gospodarczych, pozostawiając mu funkcje planowo-administracyjne, przekazując funkcje bezpośrednio gospodarcze organizacjom spółdzielczym, a w razie, gdy potrzeba będzie tego wymagała, specjalnie stworzonym organizacjom handlu państwowego.

Trzeba w uzupełnieniu akcji świadczeń rzeczowych przedsięwziąć akcję zakupu, w szczególności mięsa i tłuszczów na wolnym rynku, przeznaczając na to odpowiednią ilość artykułów przemysłowych. Jeżeli te wszystkie zadania zostaną spełnione, a muszą być one spełnione, to wtedy istnieje realna, praktyczna możliwość zapewnienia normalnej aproprowiacji w całym kraju w ciągu czerwca, a w niektórych podstawowych i najważniejszych gałęziach gospodarki jak np. w górnictwie, już w ciągu maja.

ZORGANIZUJMY ZBYT TOWARÓW

Drugą plagą naszej gospodarki jest kryzys zbytu.

Wytwarza się paradoksalny stan, kiedy przy niewatpliwym głodzie towarowym istniejącym w kraju,

jednocześnie we wszystkich zakładach przemysłowych gromadzą się zapasy nie mogące znaleźć rynku zbytu.

Gdzie leży przyczyna tego paradoksalnego zjawiska?

Leży ona niewątpliwie poza znanymi trudnościami transportowymi w fakcie wielkiej centralizacji zbytu, a z drugiej strony w braku organów, mających za zadanie systematyczną pracę nad zbytem artykułów przemysłowych. Luka ta musi być jak najszybciej wypełniona.

Wszystkie organizmy przemysłowe na szczeblu Zarządów Głównych i Zjednoczeń Przemysłowych o znaczeniu ogólnopaństwowym, oraz Zjednoczenia Przemysłu Masowego **muszą posiadać odpowiednią skomercjalizowaną organizację zbytu.**

Musi zostać jak najszybciej wprowadzony taki stan rzeczy, przy którym zakłady przemysłowe, zwłaszcza produkujące artykuły reglamentowane centralnie, bezpośrednio po wykonaniu produkcji przekazywać je będą skomercjalizowanym organizacjom zbytu i od tych organizacyj otrzymywać będą zapłatę za towar.

W tym celu trzeba, aby tym skomercjalizowanym organizacjom zbytu artykułów przemysłowych przydzielone zostały odpowiednie **kapitały obrotowe.** Niezależnie od tego, jeżeli chodzi o artykuły niepodlegające zbytowi reglamentowanemu centralnie, wielką wagę należy przypisać do sprawnego wyko-

niania okólnika 102, przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego, przewidującego decentralizację zbytu i sprzedaż licznych artykułów po cenach skomercjalizowanych.

NOWE DROGI SPÓŁDZIELCZOŚCI

Trzecią plagę naszej gospodarki stanowi niezadawalający stan spółdzielczości. W nowych warunkach gospodarczych i społecznych rola spółdzielczości wzrosła znacznie i w tej chwili spółdzielczość jest głównym, podstawowym dystrybutorem produktów i towarów, przeznaczonych dla ludności. Każde niedomaganie spółdzielczości, każdy brak w jej działalności musi w tych warunkach odbijać się niezmiernie ujemnie na naszym życiu gospodarczym. Tymczasem spółdzielczość wyszła z okresu okupacji niemieckiej mocno osłabiona, nie przygotowana do tych wielkich zadań, które stoją przed nią i obciążona w szeregu swych ogniw przeżytkami tendencji sklepikarsko-kramikarskich.

Trzeba przyznać, że centralne organa spółdzielcze nie szczędzą wysiłku, aby zmienić ten stan rzeczy. Trzeba przyznać jednocześnie, że osiągnięte rezultaty w rozbudowie i przebudowie spółdzielczości znajdują się w rażącej dysproporcji do tych wielkich zadań, które przed spółdzielczością stoją. Ten stan rzeczy musi być jak najszybciej zlikwidowany.

Procesy demokratyzacji spółdzielczości od wewnątrz nie tylko w jej ogniwach centralnych ale w jej ogniwach dołowych muszą być przyspieszone.

Spółdzielczość winna otrzymać od Państwa wydatną pomoc materialną, przede wszystkim w postaci transportu i wydatną podporę i opiekę moralną.

Na przebudowie spółdzielczości, na podporządkowaniu i nastawieniu spółdzielczości na zagadnienie aprowizacji kraju winna być zogniskowana stała i czujna uwaga i kontrola ze strony Państwa, organizacji gospodarczych, politycznych i zawodowych.

Proces przebudowy starej tradycyjnej spółdzielczości na spółdzielczość nową, przystosowaną do struktury gospodarczej i społecznej Polski demokratycznej, powoduje, że do starej spółdzielczości wlewają się trzy nowe, wielkie strumienie spółdzielcze, wywołane zaistnieniem nowych warunków gospodarczych i społecznych.

Są to: po pierwsze — spółdzielczy ruch zainicjowany przez **Samopomoc Chłopską**, ruch będący wyrazem przystosowania się wsi do nowych warunków gospodarczych, wynikłych z likwidacji obszarnictwa. Po drugie — żywiołowo powstały na Śląsku i w Łodzi **ruch robotniczych spółdzielczych fabryk**, będących wyrazem tendencji przemysłu i jego załóg do osiągnięcia bezpośredniego wpływu na sprawy zaopatrzenia. Po trzecie — żywiołowo również szerzący się w całym kraju **ruch spółdzielczy pracy, zrzeszający rzemieślników — chałupników**, którzy w tej formie spółdzielczości, słusznie rozumiejąc sytuację, szukają najdogodniejszych dla siebie i państwa form współzycia z gospodarką reglamentowaną.

Byłoby błędem separowanie tych nowych form spółdzielczości od powszechnej organizacji spółdzielczej. Wręcz przeciwnie. Dążyć należy do organicznego zespolenia stałej tradycyjnej spółdzielczości z nowymi formami spółdzielczymi w celu jak najszybszego stworzenia takiej spółdzielczości, któraby odpowiadała warunkom gospodarczym i społecznym Polski demokratycznej.

PODNIESIENIE WYDAJNOŚCI PRACY — SPRAWĄ HONORU ROBOTNIKA.

Czwarta plaga naszej gospodarki, to niska wydajność pracy.

Fakt uruchamiania nowych zakładów przemysłowych, likwidacji bezrobocia, wzrostu stanu zatrudnienia, nie może nam przesłaniać faktu, że w olbrzymiej większości dziedzin naszej gospodarki wydajność pracy jest niezmiernie niska. Świadczy o tym chociażby to, że w przemyśle węglowym wydajność pracy wynosi 0,5 tony na jednego robotnika dziennie, w stosunku do niemal 2 ton przedwojennych, a w przemyśle włókienniczym produkcja tkanin bawełnianych na jednego robotnika osiąga zaledwie 5,1 m na dzień w stosunku do 33 m możliwych.

Na niską wydajność pracy składa się niewątpliwie szereg przyczyn obiektywnych. W pierwszym rzędzie zły stan aprowizacji, brak wielu artykułów pomocniczych, instrumentów itd. W miarę normalizacji stosunków gospodarczych i przełamywania piętrzących

się na naszej drodze trudności przyczyny te będą stopniowo zanikać.

Sedno zagadnienia, jeżeli chodzi o wydajność pracy, leży jednak gdzie indziej. Z jednej strony nie nastąpiło jeszcze przełamanie starego stosunku do pracy jako do przekłętogo obowiązku i ciężkiej zmory. Nie nastąpiło jeszcze zrozumienie, że w nowych warunkach, w warunkach demokratycznej Polski, praca przestała być przeklętym obowiązkiem i ciężką zморą, a stała się sprawą honoru, godności i czci ludzkiej.

Im prędzej ten stary stosunek do pracy zostanie przełamany przy pomocy w pierwszym rządzie robotniczych organizacyj zawodowych, tym prędzej zostanie osiągnięty przełom w dziedzinie wydajności pracy.

Z drugiej strony nasz obecny system płacy zarobkowej nie stanowi dostatecznego bodźca dla systematycznego, stałego podwyższenia wydajności pracy. Nasz obecny system płacy zarobkowej nie stwarza dostatecznych zainteresowań u robotników w kierunku podwyższenia wydajności pracy.

PREMIE PIENIĘŻNE I TOWAROWE ZA LEPSZĄ PRACĘ.

Jako pilne zadanie stoi stworzenie takiego systemu płacy zarobkowej, który byłby najbardziej celowy z punktu widzenia stworzenia zainteresowania materialnego do powiększenia wydajności pracy.

Chodzi tu o szeroki system premiowania, oparty o wypełnienie z nadwyżką norm produkcyjnych. premio-

wania zarówno pieniężnego jak i produktami żywnościowymi i towarami przemysłowymi.

Trzeba jak najszybciej przełamać istniejące w tym względzie opory. Trzeba w szczególności jak najszybciej ustalić wszędzie tam, gdzie to jest możliwe, normy produkcyjne i skończyć z niesłusznym i nieusprawiedliwionym wykręcaniem się od tego zadania przez powoływanie się na nienormalność i zmienność warunków. Tylko wtedy będzie mógł być osiągnięty przełom w wydajności pracy, która w ostatecznym rezultacie jest głównym i podstawowym miernikiem postępów gospodarczych.

DYREKCJE I RADY ZAKŁADOWE.

Piąta plaga naszej gospodarki jest nieuregulowanie dotychczas stosunków pomiędzy załogą robotniczą i jej przedstawicielstwem Radami Zakładowymi z jednej strony, a Dyrekcjami z drugiej strony. W okresie wyzwania kraju stworzono jako formę zarządu przedsiębiorstw zarządy kolektywne 3-osobowe, składające się z przedstawicieli robotników, dyrekcji i władzy przemysłowej. Ta forma była odpowiednią w okresie zabezpieczenia i obejmowania przedsiębiorstw — przestaje być jednak odpowiednią w chwili obecnej.

~ Kolektywna forma zarządu przedsiębiorstwem pozabawia ten zarząd sprężystości a co ważniejsze prowadzi do braku konkretnej personalnej odpowiedzialności za losy zakładu. Trzeba jednak jak najszybciej przejść w sposób najbardziej zorganizowany od

tymczasowych zarządów do stałych i obarczonych pełną odpowiedzialnością za los przedsiębiorstw dyrekcyj. Pozostaje sprawa uregulowania stosunków między Radami Zakładowymi a stałymi dyrekcjami. Dekret o Radach Zakładowych reguluje tę sprawę tylko częściowo.

Wydaje się, że w obecnych warunkach najślusniejszą formą współpracy między Radami Zakładowymi a dyrekcjami będzie zarządzenie, aby szereg spraw dotyczących bezpośrednio bytu robotniczego był regulowany wspólnie przez Dyрекcję i Radę Zakładową i aby zarządzenia w tej materii wychodziły za wspólnym podpisem Dyrekcyj przedsiębiorstwa i przewodniczącego Rady Zakładowej. Chodzi tu o sprawy dotyczące przyjmowania i zwalniania robotników, karania, sprawy aprowizacyjne, mieszkaniowe, kulturalne, techniczne, oświatowe i ochrony pracy.

Wszystkie inne sprawy, a w szczególności gospodarcze, kierownictwo zakładu i sprawa premiowania robotników, muszą być zarezerwowane do wyłącznej dyspozycji dyrektorów.

Przejsie od kolektywnych zarządów tymczasowych do stałych dyrekcyj wymaga podniesienia na wysoki poziom autorytetu personelu kierowniczego, inżynieryjno-technicznego i gospodarczego. Ci co posiadają wiedzę techniczną i niezbędne doświadczenie, muszą mieć warunki do tego, aby tę wiedzę i to doświadczenie w praktyce stosować.

Z drugiej strony muszą być jak najprędzej stworzone warunki, powodujące zainteresowanie materialne

personelu kierowniczego, inżynieryjno - technicznego i gospodarczego w dobrym i sprawnym funkcjonowaniu zakładu, w wykonaniu przez zakład planu państwowego, w osiągnięciu przez zakład jak największej rentowności.

Utopijne i fantastyczne dążenia do wyrównania płac wszystkich pracowników na jednym poziomie, bez względu na ich kwalifikacje, muszą być odrzucone, jako wsteczne, reakcyjne, uniemożliwiające wszelki postęp gospodarczy.

Wręcz przeciwnie. •

Należy jak najszybciej wprowadzić taki system, przy którym dyrektor, inżynier, technik, majster, kierownik administracyjny, handlowy byłby jak najżywiej zainteresowany w osiąganiu przez zakład jak największej rentowności wiedząc, że część zysków osiągniętych przez zakład przypadnie mu w postaci premii czy nagród.

Z drugiej strony stoi przed nami wielkie wymagające szybkiego rozwiązania zagadnienie uzupełnienia naszych kadr kierowniczych przez powołanie ludzi bezpośrednio z klasy robotniczej, bezpośrednio od warsztatu. Robotnik musi poczuć w całej pełni nie tylko w słowach i oświadczeniach, ale w praktyce codziennego życia, że zmieniło się coś w Polsce od 1939 roku, że Polska demokratyczna — to inna Polska, niż przedwojenna sanacyjna.

ROBOTNICY DYREKTORAMI FABRYK I ZJEDNOCZEŃ.

Czyż nie jest jasne, że czas najwyższy skończyć z kastowymi przesądami nie pozwalającymi, by robotnik mógł objąć stanowisko kierownicze w zakładzie, do dyrektorskiego włącznie. Czy nie jest jasne, że czas najwyższy skończyć ze stanem rzeczy, gdy marują się talenty, zdolności organizacyjne, gdy nie zajmują stanowisk im należnych ludzie, których energia, przedsiębiorczość, doświadczenie życiowe, dojrzałość polityczna, wierność ideałom Polski demokratycznej na te stanowiska predestynują. Trzeba, aby każdy robotnik poczuł, że nosi buławę marszałkowską w tornistrze.

Trzeba rozpocząć w najbliższym czasie szeroką kampanię wysuwania na stanowiska kierownicze dyrektorów, zastępców, kierowników oddziałów fabrycznych itd. najzdolniejszych i nawiąbitniejszych robotników.

Trzeba kampanię tę przeprowadzić równolegle z utworzeniem szerokiej sieci szkół i kursów, umożliwiających nowym ludziom zdobycie minimum niezbędnej wiedzy technicznej i gospodarczej.

Hasło — „droga wolna dla robotnika“ musi się stać podstawowym hasłem naszej polityki personalnej w organizacjach gospodarczych. Trzeba te prace przeprowadzać nie tylko na szczeblu zakładu, ale także na szczeblu zjednoczeń przemysłowych, przez wprowadzenie do dyrekcji tych zjednoczeń w charakterze peł-

noprawnych członków — przedstawicieli, wysuniętych przez Związki Zawodowe odnośnej gałęzi przemysłowej.

DROGI UZDROWIENIA GOSPODARKI SKARBOWEJ.

Szóstą plagą naszej gospodarki są wciąż jeszcze nierozwiązane zagadnienia finansowe.

Drogą wielkich ofiar, przez urzeczywistnienie reformy walutowej, uniknęliśmy widma inflacji. Nie jest jednak dla nikogo tajemnicą, że mamy wciąż jeszcze do czynienia z pokaźnymi deficytami budżetowymi.

Stwarza to niebezpieczeństwo, że widmo inflacji, usunięte tak ciężkim zabiegiem chirurgicznym, jakim była reforma walutowa, może znów nam zagrażać.

Wyjście leży w jak najszerszym i jak najskrupulatniejszym stosowaniu zasady oszczędności.

Wyjście leży w reformie systemu podatkowego, odrzucającej stare, przeżyte, skomplikowane i niewydatne podatki i wprowadzającej nowe podatki, zgodne z interesem narodu i ogólnym kierunkiem rozwojowym Polski demokratycznej.

Nasze Ministerstwo Skarbu weszło na tę drogę, o czym świadczy chociażby fakt szybko przeprowadzonej reformy podatków samorządowych i wprowadzenia ze wszech miar politycznie i gospodarczo uzasadnionego nowego podatku — podatku od wzbogacenia wojennego.

Trzeba jednak zrozumieć, że samymi podatkami nie da się rozwiązać zagadnienia równowagi budżetowej.

Zmieniły się zasadniczo nasze warunki gospodarcze i społeczne. Zmieniły się przez zniknięcie ośszarników i wielkich kapitalistów, których dochody mogłyby stanowić poważny element wpływów podatkowych.

Wzrósł bardzo poważnie ciężar sektoru społecznego w gospodarce narodowej i staje się rzeczą jasną, że właśnie tu, w dochodowości sektora społecznego, szukać należy dróg do przezwyciężenia naszych obecnych trudności finansowych.

Zagadnienie rentowności przedsiębiorstw państwowych i znajdujących się pod zarządem państwowym staje się zagadnieniem centralnym.

Tymczasem stan, który mamy w tej dziedzinie, jest wysoce niezadowolający. Przedsiębiorstwa państwowe, znajdujące się pod zarządem państwowym, niezmiernie mało interesują się zagadnieniem rentowności. Zamiast dbać o dochody dla Skarbu Państwa, przyzwyczaiły się one do rozwiązywania trudności finansowych, wynikających z własnej nieudolności i niedbałości, drogą łatwych kredytów, płynących z emisji. Trzeba szybko, radykalnie i energicznie skończyć z tym nienormalnym stanem rzeczy. — skończyć z tym traktowaniem Skarbu Państwa i emisji jako dojennej krowy.

Trzeba zrozumieć, że wszelkie kredyty niepodmrowane realnym wzrostem obiegu towarów są wysoce

szkodliwe i niebezpieczne. Trzeba, aby kredyt był udzielany w normalnej drodze kredytu bankowego, stosownie do faktycznego stanu finansowego przedsiębiorstwa i jego perspektyw produkcyjnych.

Ci kierownicy przedsiębiorstw państwowych i znajdujących się pod zarządem państwowym, którzy nie umieją zapewnić rentowności swoim przedsiębiorstwom będą musieli zrezygnować ze stanowisk kierowniczych.

Tylko w ten sposób unikniemy niebezpieczeństwa inflacji, dla uniknięcia której dodatkowym czynnikiem będzie jak najszersze stosowanie obrotu bezpiennięznego.

· ODBUDUJMY TRANSPORT.

Siódmą plagą naszej gospodarki są wciąż jeszcze trudności transportowe.

Nie można wciąż się powoływać w tych trudnościach na stan taboru kolejowego. Nie ogłaszając liczb, stwierdzić mogę, że stan naszego taboru — ilościowy stan naszego taboru, jest nieomal dostateczny. **Trzeba natomiast zapewnić jak najszybsze doprowadzenie do stanu pełnej używalności zwłaszcza parku parowozowego.** Trzeba również, aby nasze kolejnictwo przeszło do gruntownej i planowej naprawy szkód, zadanych przez okupanta, zamiast doraźnej, tymczasowej i mało skutecznej dotychczas praktykowanej łataniny.

W pomoc kolejnictwu musi przyjść restytucja transportu wodnego, w obecnym stanie rzeczy nie odgrywającego prawie żadnej roli.

Odrębne zagadnienie stanowi doprowadzenie do stanu choćby częściowej używalności naszych portów, stanowiących nasze okna na świat i najdostępniejszą drogę dla rozwoju tak pożądaných obrotów handlowych z zagranicą.

Jeżeli chodzi o transport samochodowy trzeba w dalszym ciągu dążyć do scentralizowania tego transportu, do stworzenia warunków właściwej konserwacji samochodów przez rozbudowę sieci i zakładów remontowo-reparacyjnych.

Nakreśliłem siedem głównych plag, które gnębią obecnie naszą gospodarkę. Nakreśliłem również — jak się wydaje — konkretne drogi przezwyciężenia tych plag. Jest rzeczą jasną, że od nas tylko zależy, od naszej świadomej i przemyślanej działalności, od naszej energii i konsekwencji, szybkie usunięcie tych plag.

Nie ulega wątpliwości, że jeżeli potrafimy przełamać zły stan aprowizacji w kraju, usunąć kryzys zbytu, rozbudować i przebudować naszą spółdzielczość, osiągnąć przełom w dziedzinie wydajności pracy, doprowadzić do prawidłowego ułożenia się stosunków między załogami robotniczymi a dyrekcją i personelem inżynieryjno - technicznym, rozwiązać trudności finansowe i osiągnąć rentowność przedsiębiorstw państwowych, przełamać trudności transportowe, to wtedy zostanie zrobiony potężny krok naprzód

w dziedzinie odbudowy naszego życia gospodarczego. Nie ulega wątpliwości, że fakt bliskiego końca wojny ułatwi bardzo znacznie realizację tych zadań.

PERSPEKTYWY NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI.

Nie można pracować wydatnie bez zdania sobie sprawy z charakteru okresu, który przeżywamy i z perspektyw rozwojowych, przynajmniej na czas najbliższy.

Stoi przed nami zagadnienie odbudowy kraju i takiej rekonstrukcji gospodarki w ramach jej odbudowy, która wywołana jest zmianami w gospodarczej, społecznej strukturze nowej Polski.

Nie stoi przed nami natomiast jeszcze zagadnienie rozbudowy i szerokich planów inwestycyjnych.

Nie wszystko może być dokonane zaraz. Należy odrzucić jako niedojrzałe, nie liczące się z realnymi możliwościami, jako fantastyczne i utopijne wszelkie pomysły, zmierzające do rozpoczęcia już w tej chwili szerokich prac inwestycyjnych.

Czy nie jest jasne, że tego rodzaju tendencje wobec zniszczenia kraju, wobec wciąż jeszcze ponoszonych ciężarów wojny, byłyby tylko swego rodzaju awanturnictwem gospodarczym i prowadziłyby do marnotrawienia i rozproszkowania sił?

WSZYSTKO DLA ODBUDOWY.

A więc na najbliższy okres wszystko dla odbudowy i tylko dla odbudowy. Trzeba w tym miejscu moc-

no i jasno podkreślić, że odbudowa musi być oparta na własnych siłach i zasobach poszczególnych dziedzin gospodarki.

Trzeba mocno i jasno podkreślić, że odbudowa nie może się opierać na emisji banknotów. Trzeba mocno i jasno podkreślić, że czy to przedsiębiorstwa przemysłowe, czy koleje państwowe, czy lasy państwowe, czy inne dziedziny gospodarki odbudować się mogą tylko drogą mobilizacji własnych wewnętrznych środków podniesienia rentowności, przeznaczenia części zysku na finansowanie odbudowy.

Jeżeli chodzi o dziedzinę gospodarki, to uznawać będziemy potrzebę pomocy ze strony skarbu państwa jedynie w trzech następujących zagadnieniach: po pierwsze odbudowa Warszawy, po drugie, odbudowa portów morskich i dróg wodnych, po trzecie rewindykacja i transport sprzętu, wywiezionego przez Niemców z zakładów przemysłowych.

Poza tymi trzema zagadnieniami obowiązywać będą bezwzględnie zasady samowystarczalności finansowej w dziedzinie odbudowy zrujnowanej gospodarki.

Wszystkie siły dla odbudowy. Odbudowa i tylko odbudowa. Odbudowa w granicach samowystarczalności finansowej poszczególnych dziedzin gospodarki, oto krótka charakterystyka najbliższych naszych perspektyw.

HANDEL ZAGRANICZNY.

Sprawozdanie moje byłoby niepełne, gdyby nie zostało w nim poruszone chociażby pobieżnie, zagadnienie handlu zagranicznego.

Dotychczas mieliśmy w tej dziedzinie szereg do-
rażnych, tym niemniej b. korzystnych dla nas transak-
cyj z naszym wschodnim sąsiadem i sojusznikiem,
Związkiem Radzieckim.

Transakcje te bynajmniej nie wyczerpują tych
konkretnych możliwości obrotu handlowego, które
zaistniały już w obecnej chwili.

Sądzymy, że w ślad za zawarciem układu ze
Związkiem Radzieckim pójdzie zawarcie traktatu han-
dlowego, który niewątpliwie przyczyni się b. znacznie
do wzmożenia obrotów handlowych między obu naszymi
krajami i ku ich obopólnemu dobru.

Równolegle do rozwoju obrotu handlowego ze
Związkiem Radzieckim, dążyć będziemy do wzmożenia
obrotów handlowych z innymi krajami, do odbudowy
starych więzi łączności gospodarczych, do restytucji
handlu zagranicznego.

Stwierdzamy, że obecny stan naszej gospodarki
i transportu pozwala nam konkretnie przystąpić do
rozwiązania zagadnienia handlu zagranicznego.

Rozmowy prowadzone w tej dziedzinie skłaniają
nas do przypuszczenia, że czas rozpoczęcia transakcyj
handlowych na szerszą skalę z wieloma krajami za-
granicznymi nie jest odległy.

OPTYMISTYCZNY BILANS.

Wysoka Izbo! Staralem się w krótkości przedstawić zasady naszej polityki gospodarczej i osiągnięcia — starałem się jednocześnie nie ukrywać naszych bolączek i niedomagań, nakreślając konkretne drogi do ich przezwyciężenia. Chcę stwierdzić, że ogólny bilans dotychczasowej działalności jak i ocena perspektyw w najbliższej przyszłości, mimo wszelkie niezmiernie poważne trudności, muszą wypaść optymistycznie. Pozwalam sobie przypuścić, że Wysoka Izba nie odmówi tej naszej polityce gospodarczej, polityce realnej i jednocześnie polityce nowej, polityce odpowiadającej interesom narodu, polityce zgodnej z kierunkami rozwojowymi Polski demokratycznej — swego zaufania i swego poparcia.

4 maja 1945 r.

IV.

Rola i miejsce spółdzielczości

Dzisiejszy Sejmik różni się od poprzednich chociażby tym, że są na nim obecni przedstawiciele Rządu i że dzisiejsze Zebranie stało się centralnym punktem zainteresowań społecznych. Czemu tak jest i dla czego tak się dzieje?

W naszych, obecnie zmienionych warunkach gospodarczych, przy zmienionej strukturze gospodarczej, spółdzielczość stała się centralnym, ogólnopanstwowym zagadnieniem. Stała się nim dlatego, że żyjemy w ciężkich czasach powojennych, kiedy zagadnienie dojścia skąpej ilości towaru do konsumenta we właściwym czasie, właściwych ilościach i po właściwej cenie, stało się rzeczą niezmiernie ważną.

Zagadnienie gospodarcze doby obecnej, a jeszcze bardziej przyszłego, chociaż niedalekiego okresu, jest to zagadnienie: jak połączyć i powiązać istnienie nienaruszalnej, indywidualnej gospodarki we wsi i w mieście z dobrodziejstwami współczesnej techniki.

Wydaje się, że siłą motorową, która daje bieg całej naszej gospodarce, tym małym zwinnym parostatkim,

jest nasz przemysł. Pomiędzy tym małym parostatkiem i niezdarnymi berlinkami, idą mocne liny, mocne sznury, mocne powiązania. I jeśli dziś jest mowa o roli i miejscu spółdzielczości w naszej gospodarce, to wracając do naszego porównania należy powiedzieć, że spółdzielczość — to owe mocne więzy i silne liny, te konieczne powiązania, które powinny łączyć wielomilionowe masy indywidualnych gospodarstw z przemysłem, znajdującym się w ręku państwa.

Jak konkretnie w naszym życiu gospodarczym wyglądają te powiązania?

Powiązanie pierwsze: jest to przechodzenie artykułów konsumcyjnych ze wsi do przemysłu i, naodwrot, przechodzenie artykułów przemysłowych na wieś.

Powiązanie drugie: jest to przechodzenie surowców rolnych do przemysłu, np. lnu, konopi, wełny, skór, buraków itd., oraz przechodzenie artykułów produkcyjnych do gospodarki rolnej, takich jak maszyny, nawozy, środki pędne itp.

Wreszcie **powiązanie trzecie**, najważniejsze, najbardziej sięgające w przyszłość, jest to powiązanie masy indywidualnych wytwórców, którzy szukają dróg do uzyskania dobrodziejstw współczesnej techniki, powiązanie przez **spółdzielczość z przemysłem**.

Gdybyśmy teraz zobaczyli, jak te powiązania działają we współczesnym nam okresie, gdybyśmy zobaczyli jak one funkcjonują obecnie, to stwierdzilibyśmy, że we wszystkich tych trzech dziedzinach całości naszej gospodarki mamy poważne objawy zakłóceń i po-

wikłań, a z drugiej strony mamy te ujemne objawy w funkcjonowaniu spółdzielczości na jej odcinku działania.

Niewątpliwie nie jest to kryzys ekonomiczny, nie jest to choroba chroniczna, niewątpliwie jest to tylko kryzys organizacyjny, jest to tylko dziecięca choroba. Wynika ona z kompletnego prawie zniszczenia tego mechanizmu, który przed 1939 r. wiązał producenta z konsumentem.

Wiele setek tysięcy, a może i milionów ludzi, zajmowało się dawniej przepychaniem towaru od producenta do konsumenta. Proszę sobie przypomnieć te wszystkie kartele, biura sprzedaży, hurtownie, półhurtownie, przedstawicielstwa, sklepy i sklepiki detaliczne itd. Tego wszystkiego albo nie ma, albo jest bardzo niewiele. Zagadnienie naszej rzeczywistości sprowadza się do tego, żeby w sposób najbardziej celowy, najbardziej racjonalny i najszybszy zapełnić tę dotkliwą lukę.

Teraz powstaje zagadnienie, czy ta luka może być zapełniona tylko przez spółdzielczość, nawet wobec błyskawicznego rozwoju spółdzielczości i pomocy państwa dla spółdzielczości. Wydaje mi się, że sama spółdzielczość tej luki nie potrafi zapełnić.

W związku z tym powstaje konieczność użycia do tych celów, przynajmniej w okresie najbliższym, tych wszystkich elementów, które gorzej lub lepiej, taniej lub drożej, łącznie ze spółdzielczością, potrafią tę lukę wypełnić.

Jakie to są elementy?

Są to: po pierwsze handel prywatny, po drugie pewne elementy handlu państwowego.

Konieczność istnienia handlu prywatnego w danym momencie jest udowodniona przez same wymogi życiowe. Tego powtarzać nie trzeba. Faktem jest, że gdybyśmy nie mieli handlu prywatnego, to przy naszym stopniu zaoprowidowania miast musielibyśmy zgodzić się na to, że znacznie mniejsza liczba artykułów rolnych dopływałaby do miast, niż dopływa teraz.

Trzeba sobie dalej zdać sprawę z tego, że w naszej rzeczywistości zaszły poważne zmiany strukturalne, że znaczna część wielkiego przemysłu znajduje się w rękach państwa i ten fakt dyktuje konieczność stworzenia państwowych organizacyj, które by się zajmowały zbytem wielkohurtowym artykułów przemysłowych.

Skomplikowanie naszego życia gospodarczego powoduje także w specjalnych wypadkach, dla specjalnych celów, konieczność tworzenia organizacji handlowych, mających ściśle ograniczone pole działania. Wydaje mi się, że luka między producentem a konsumentem może być wypełniona tylko tą potrójną drogą, drogą wprężenia w wóz zbytu spółdzielczości, handlu prywatnego i pewnych elementów handlu państwowego.

W tym zaprzęgu koniem, któremu przypada główna rola, koniem, który będzie miał najcięższe zadanie, jest koń spółdzielczy. Być może, że kiedy ten koń spółdzielczy nabierze sił i rozpędu, będzie można wyprząc na pewnych odcinkach drogi drugiego konia np. handel państwowy.

Rzecz jasna, że byłoby absurdem wkładać na spółdzielczość ten ciężar i trudne obowiązki, nie dając jednocześnie spółdzielczemu koniowi równego startu z resztą koni w zaprzęgu. Z tego punktu widzenia uważam za słuszny postulat ulg podatkowych dla spółdzielczości, które właściwie stanowią tylko wyrównanie różnicy w warunkach pracy między spółdzielczością a handlem prywatnym.

Rzecz jasna, że byłoby absurdem wkładać na spółdzielczość ciężary wynikające z handlu artykułami reglamentowanymi, pozostawiając całą śmietankę obrotów komercyjnych innym czynnikom.

Ażeby rozproszyć wszelkie wątpliwości, chcę skorzystać z okazji i oświadczyć, że jako minister przemysłu gotów jestem zawrzeć ze „Społem” umowę co do sprzedaży artykułów przemysłowych po cenach komercyjnych na sumę zł. 50 milionów, a jeżeli „Społem” będzie miało aspiracje do podwyższenia tej sumy, to ze strony Ministerstwa nie będzie przeszkód.

Chodzi teraz o to, czy spółdzielczość poradzi sobie z zadaniem głównego konia w zaprzęgu, ciągnącym obrót między producentem a konsumentem. Sądzę, że tak. Sądzę tak, gdyż uważam, że ruch przez Was reprezentowany jest w tej chwili najlepszym i najlepiej w fachowców zaopatrzonym aparatem rozdzielczym. Najlepszym — nie znaczy bynajmniej dobrym. Żeby ten aparat mógł spełnić swe zadanie, trzeba, aby były spełnione pewne warunki. Jakże to są warunki?

Po pierwsze, musi być do końca wytrzebiony duch kramikarstwa, a ten duch jeszcze nie raz straszy, co

znajduje wyraz w niechęci do rozdziału towarów reglamentowanych w poszczególnych ogniwach spółdzielczych. Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że jeśli spółdzielczość stała się ogólnopństwowym zagadnieniem i słusznie występuje o kredyt wielosetmilionowy wobec państwa, to wąsko pojęta kramikarska rentowność stała się anachronizmem. Drugim warunkiem jest bardziej żołnierski duch spółdzielczości przy przewyciężaniu trudności. Tego ducha bardzo często jeszcze brak. Sądzę, np., że byłoby błędem stawiać sprawę tak, iż dopóki nie zostanie rozwiązane zagadnienie transportu, nie będzie można wykonywać włożonych na spółdzielczość zadań z dziedziny aprowizacji.

Trzecim, najważniejszym i najtrudniejszym warunkiem, jest umasowienie spółdzielczości. Jeżeli spojrzymy na budowę obecnej spółdzielczości, to okaże się, że najsłabszą częścią jej budowy są fundamenty, które powinny być najmocniejsze. Jest rzeczą jasną, że bez rozbudowy komórek na dole, nie przejdą towary ze wsi do miasta i z miasta do wsi. Stało przed nami zagadnienie, czy w związku ze słabością masowych podstaw spółdzielczości, należy pójść drogą budowy nowej spółdzielczości, czy też drogą ulepszenia i umasowienia istniejącej. Moim zdaniem bardzo słusznie odrzuciliśmy drogę utworzenia nowej spółdzielczości, a stanęliśmy na stanowisku pełnej unifikacji spółdzielczości i jej umasowienia. Politykę umasowienia trzeba jednak przeprowadzać w czynach a nie tylko w rezolucjach. Ruch konsumów fabrycznych znajduje się na najlepszej drodze związania się ze spółdzielczością. Sądzę, że z jed-

nej strony ruchowi temu wyjdą na dobre metody i praktyka spółdzielcza, z drugiej strony spółdzielczość zyska na tym przez dopływ świeżych sił. Na wsi, w okresie reformy rolnej, powstał **ruch samopomocy chłopskiej w kierunku tworzenia spółdzielni gminnych**. Ten ruch może i powinien stworzyć masową wiejską bazę dla zuniifikowanej spółdzielczości. Z drugiej strony, wiejskie spółdzielnie gminne powinny znaleźć godną reprezentację na wszystkich szczeblach spółdzielczości. Im prędzej skończą się bezpłodne spory kompetencyjne na ten temat, tym lepiej będzie dla spółdzielczości polskiej i gospodarki polskiej. Sądzę, że te dwa nowe strumienie — konsumy fabryczne i spółdzielnie gminne — dadzą spółdzielczości siły i mocy i wzmocnią jej fundamenty w masach.

Stają przed spółdzielczością wielkie zadania. Spółdzielczość te zadania spełni, bo ma pomoc Rządu, bo ma pomoc społeczeństwa, bo ma doświadczenie, przeszłość, tradycję i ma ludzi.

10 czerwca 1945 r.



Drukowano w Zakł. Graf. Spółdz. Wyd. „Książka” z odp. udz.
D-04665 w Łodzi, Piotrkowska 86.

Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej

260/1



11-000260-000-0

Cena 3 zł